

**UZUPEŁNIA ZDAJĄCY**

<b>KOD</b>	<b>PESEL</b>
<input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	<input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>

*miejsce  
na naklejkę*

**EGZAMIN MATURALNY  
Z JĘZYKA POLSKIEGO  
POZIOM PODSTAWOWY**

DATA: **4 maja 2018 r.**  
GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**  
CZAS PRACY: **do 200 minut**  
LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

**UZUPEŁNIA ZESPÓŁ  
NADZORUJĄCY**

Uprawnienia zdającego do:

dostosowania  
kryteriów oceniania

**NOWA FORMUŁA**

**Instrukcja dla zdającego**

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 19 stron (zadania 1–13).  
Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



MPO-P1\_7P-182

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

### Tekst do zadań 1.–5.

Włodzimierz Wójcik

#### *Laudatio*

(mowa pochwalna z okazji otrzymania przez Tadeusza Różewicza tytułu *doctora honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego)

Panie Rektorze,  
Prześwietny Senacie,  
Dostojny Doktorancie,  
Panie, Panowie,

[...]

Od ponad półwiecza twórczość literacka Tadeusza Różewicza wzbogaca krajobraz literatury polskiej i tym samym funduje sławę naszej narodowej kultury w wymiarze światowym. Jest więc w tym głęboki sens, że Prześwietny Senat Uniwersytetu Śląskiego podjął inicjatywę nadania doktoratu honorowego wielkiemu pisarzowi. Manifestuje się też i moja wielka radość z tego powodu, iż powierzył mi zaszczytną rolę promotora-laudatora. [...] W świetle [...] tego, co o Tadeuszu Różewiczu mówi nauka o literaturze i krytyka literacka, jawi się nam autor *Kartoteki* jako przenikliwy i wrażliwy świadek dylematów naszej epoki.

Należy do „rocznika Kolumbów”, a więc do tej generacji Polaków, którzy byli urodzeni u progu II Rzeczypospolitej. Sposobieni do życia mądrego i szczęśliwego, spotkali się nieoczekiwanie oko w oko z wojną, ciemną nocą okupacji oraz ogromem doznań, jakie niesły ze sobą systemy totalitarne. Właśnie te doświadczenia zdeterminowały kształt ideowy i artystyczny fenomenalnego debiutu Różewicza. W tomach poetyckich *Niepokój* i *Czerwona rękawiczka* wypowiadał się w imieniu swojego pokolenia, dokonując gorzkiego obrachunku z minioną wojenną przeszłością. Doszedł do prawdy, że po Oświęcimiu dawna poezja okazała się w wielu przypadkach anachroniczna w sferze treści, a w sferze formy – sztuczna. Rezygnował z patosu wojennego, z koncepcji poezji patriotyczno-tyrtejskiej. Wiedział dobrze, że w nowej sytuacji należy dążyć do przywracania słowom ich pierwotnych sensów i znaczeń. Mówimy, że stał się kreatorem wiersza pozbawionego nadmiernej metaforyki i zdobnictwa, zbliżonego do prozy, zwanego odtąd „wierszem różewiczowskim”. Ale zdajemy sobie sprawę z tego, iż wiersz ten (odkrycie na miarę dokonań wersyfikacyjnych Kochanowskiego i Mickiewicza) ma swoją dyscyplinę i logikę – składniową i intonacyjną. Pozostanie on na trwałe w dziejach naszej literatury. [...] Podkreślmy to wyraźnie: *f e n o m e n e m* systemu Różewiczowskiego jest *n o w y* sposób artykulacji zagadnień moralnych, od zawsze będących przecież istotą poezji, lecz po doświadczeniach II wojny światowej domagających się *o d m i e n n y c h* rozwiązań artystycznych. [...]

Poeta walczy [...] z absurdem i dewiacjami współczesnej cywilizacji; sygnalizuje niebezpieczeństwa procesów dezintegracyjnych, zagubienia się w świecie chaosu i w złudach konsumpcyjnego życia, życia zuniformizowanego i nijakiego. Cierpliwie i konsekwentnie występuje z moralistyczną przestrożą. [...]

Nie słabnie zainteresowanie czytelnicze tym Wielkim Współczesnym, który stał się już za życia prawdziwym klasykiem literatury polskiej. [...]

Dzieło Różewicza – klasyka i jednocześnie nowatora – jest dorodnym, zdrowo uformowanym drzewem, mocno osadzonym w pejzażu literatury i kultury polskiej, europejskiej i światowej. [...] Autor *Równiny* w roku 1955 napisał – w stulecie zgonu twórcy *Liryków lozańskich*<sup>1</sup> – jeden z najpiękniejszych w naszej literaturze wierszy pod znaczącym tytułem *Chleb*:

*Chleb*  
*który żywi i zachwyca*  
*który się w krew narodu zmienia*  
*poezja Mickiewicza*

*sto lat nas karmi*  
*ten sam chleb*  
*siłą uczucia*  
*rozmnożony*

Wsluchując się w te cudowne wersy, wyrażamy ich twórcy, Tadeuszowi Różewiczowi, wdzięczność za to, że owym chlebem-poezją karmi nas szczerze przez ponad półwiecze... [...]

Przeto w uznaniu dla Twych wybitnych zasług i osiągnięć Prześwietny Senat Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach postanowił przyznać i nadać Tobie, Dostojny Doktoranie, prawomocną uchwałę z dnia 8 grudnia 1998 roku tytuł Doktora *honoris causa*.

Na podstawie: Włodzimierz Wójcik, *Laudatio*, [w:] *Tadeusz Różewicz. Doctor honoris causa Universitatis Silesiensis*, oprac. Marian Kisiel, Dariusz Rott, Włodzimierz Wójcik, Katowice 1999.

### Zadanie 1. (0–1)

Oceń prawdziwość poniższych stwierdzeń odnoszących się do przemówienia Włodzimierza Wójcika. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1.	Autor podkreśla szczególne zasługi Tadeusza Różewicza dla rozwoju form poetyckich w literaturze powojennej.	P	F
2.	Autor łączy emocjonalną ocenę dorobku Tadeusza Różewicza z racjonalnymi argumentami uzasadniającymi przyznanie poecie tytułu <i>doctora honoris causa</i> .	P	F
3.	Autor nie komentuje postawy Tadeusza Różewicza wobec doświadczeń wojny.	P	F

<sup>1</sup> *Liryki lozańskie* – cykl utworów poetyckich Adama Mickiewicza.

**Zadanie 2. (0–2)**

Na podstawie przemówienia Włodzimierza Wójcika sformułuj dwa argumenty, którymi uzasadnisz, że Tadeusz Różewicz zmienił charakter poezji powstałej po doświadczeniach II wojny światowej.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 3. (0–2)**

Czy z wiersza Tadeusza Różewicza *Chleb*, przywołanego przez autora przemówienia, wynika, że spełniło się pragnienie Adama Mickiewicza wyrażone w poniższym fragmencie *Epilogu Pana Tadeusza*? W uzasadnieniu swojej odpowiedzi odwołaj się do poniższego fragmentu *Epilogu* oraz wiersza *Chleb*.

O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,  
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,  
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,  
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki  
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,  
Że przy skrzypeczkach gąski pogubiła,  
O tej sierocie, co piękna jak zorze  
Zaganiać gąski szła w wieczornej porze,  
Gdyby też wzięły na koniec do ręki  
Te księgi, proste jako ich piosenki!

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 4. (0–3)**

a) Spośród podanych określeń wybierz te, które charakteryzują język przemówienia Włodzimierza Wójcika.

- A. stosowanie wykrzyknień
- B. schematyczna składnia
- C. słownictwo wyrażające ocenę
- D. używanie przenośni
- E. liczne wyrazy nacechowane negatywnie
- F. stosowanie terminologii teoretycznoliterackiej

b) Wymień dwa środki językowe świadczące o zastosowaniu przez Włodzimierza Wójcika etykiety językowej wobec Tadeusza Różewicza i uczestników uroczystości. Podaj nazwę każdego z nich i zilustruj przykładem z tekstu.

	Nazwa środka językowego	Przykład z tekstu
1.		
2.		

**Zadanie 5. (0–1)**

Dokończ zdanie. Wybierz odpowiedź A albo B, a następnie 1., 2. albo 3.

W wypowiedzeniu *W tomach poetyckich „Niepokój” i „Czerwona rękawiczka” wypowiadał się w imieniu swojego pokolenia, dokonując gorzkiego obrachunku z minioną wojenną przeszłością* dominuje funkcja

A.	impresywna,	ponieważ	1.	autor przemówienia wyraża w tym wypowiedzeniu swoją opinię na temat twórczości Tadeusza Różewicza.
			2.	wypowiedzenie to zawiera informacje o konkretnych tomach poetyckich Tadeusza Różewicza.
B.	ekspresywna,		3.	wypowiedzenie to w bezpośredni sposób zmusza odbiorców do uznania argumentów mówcy.

Wojciech Bonowicz  
*Profesja stulecia*

Od dawna chodzi mi po głowie pomysł, żeby założyć biuro tłumaczeń. Pełna nazwa brzmiałaby: Biuro Tłumaczeń w Języku Polskim. Nie „na język”, ale właśnie „w języku”. Ludzie przychodziliby do mnie z tekstami, które gdzieś przeczytali lub usłyszeli, a ja bym im tłumaczył, co autorzy mieli na myśli. Robota beznadziejna, ale społecznie pożyteczna. Stawki byłyby niewygórowane, bo jednak zależałoby mi, by klientów przychodziło jak najwięcej. Dla tych, którzy przynosiliby współczesne wiersze – rabat.

Tłumacz to zawód XXI wieku, mówił Ryszard Kapuściński, mając oczywiście na myśli przekłady z jednego języka na drugi. Świat by zamarł, gdyby nagle zabrakło tych wszystkich pracowitych, upartych, często źle opłacanych mediatorów. Ale sądzę, że dziś równie potrzebni są tłumacze wewnątrzjęzykowi. Może na uczelniach należałoby stworzyć odpowiednie kierunki – rodzaj połączenia językoznawstwa, filozofii i psychologii? Tłumacze, którzy zdecydowaliby się na takie studia, musieliby być biegli w różnych dziedzinach. [...]

Bardzo potrzeba dziś mediatorów w wojnach wewnętrznych. Oczywiście mediacje tego rodzaju nie są możliwe przed kamerami czy na forach internetowych. Tylko w zaciszu gabinetu, twarzą w twarz, da się może jeszcze coś wytłumaczyć. „Posłuchajmy się!” – apeluje o. Wacław Hryniewicz w [...] książce *Wiara w oczekiwaniu*. Słuchać się nawzajem jest jednak coraz trudniej. Gdyby rzecz całą wyłożył nam ktoś neutralny, z dyplomem uprawniającym do tego typu mediacji, może byśmy posłuchali.

No dobrze. A co z przypadkami, kiedy ktoś mówi, ale nie wie, o co mu chodzi? Wielu ludzi powtarza jak papugi. Więcej: łapią jakieś słowo czy sformułowanie, sklejają z innym przypadkowym słowem... Ich wypowiedzi często przypominają anonimy wyklejane na kartkach z fragmentów powycinanych z gazet. Czasem ich cel jest podobny jak owych anonimów: ośmieszyć, wystraszyć, zagrozić. Co w takich sytuacjach ma zrobić tłumacz?

Myślę, że nawet pokazanie samej techniki wiele wyjaśnia. Potem trzeba by wytłumaczyć, skąd się te „anonimy” biorą. Może jest w człowieku potrzeba takiego „klejenia”? Może coś w ten sposób chce ratować? Przed czymś się broni? Wyobraźmy sobie i taką sytuację: do mojego biura tłumaczeń przychodzi publicysta N.N.<sup>2</sup>, kładzie na biurku numer pisma, w którym publikuje, i prosi: „Tak mi się tu napisało. Może mi pan wytłumaczyć, o co mi właściwie szło?”.

Pewnie się zastanawiacie, dlaczego za tłumaczenie współczesnych wierszy miałby być rabat. Po pierwsze – żeby pobudzić zainteresowanie wierszami. Słowo „rabat” ciągle ma niezdrową siłę przyciągania. Po drugie – wiersze, choćby nie wiem jak wydawały się trudne, skomplikowane formalnie, gęste od nakładających się na siebie sensów, dużo łatwiej wytłumaczyć niż większość tego, co się dookoła mówi i wypisuje.

PS Tylko mi niczego jeszcze nie wysyłajcie. Na razie biuro nie jest otwarte.

Na podstawie: Wojciech Bonowicz, *Profesja stulecia*, „Tygodnik Powszechny” 2016, nr 42.

---

<sup>2</sup> N.N. – skrót oznaczający kogoś nieznanego, anonimowego, stosowany również w celu uniknięcia podania nazwiska.

**Zadanie 6. (0–1)**

Co jest głównym przedmiotem rozważań autora tekstu? Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

- A. Funkcje anonimów w debacie publicznej.
- B. Rola tłumaczy w wielojęzycznym świecie.
- C. Niemożność wzajemnego zrozumienia się i jej przyczyny.
- D. Stosowanie manipulacji przez nadawców tekstów wobec odbiorców.

**Zadanie 7. (0–1)**

Wyjaśnij, na czym – zdaniem autora – polegałaby rola „tłumaczy w języku polskim”.

.....

.....

.....

**Zadanie 8. (0–1)**

Oceń prawdziwość poniższych stwierdzeń odnoszących się do tekstu Wojciecha Bonowicza. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1.	Współczesna poezja posługuje się prostszym językiem niż publicystyka.	P	F
2.	Tylko dyskusja publiczna umożliwia dogłębne wyjaśnienie skrajnie różnych stanowisk.	P	F
3.	Pomysł stworzenia Biura Tłumaczeń w Języku Polskim jest ironicznym komentarzem do aktualnych problemów w komunikowaniu się.	P	F

**Zadanie 9. (0–2)**

a) Wyjaśnij sens tytułu *Profesja stulecia* w kontekście całego tekstu.

.....

.....

.....

b) Wyjaśnij znaczenie wyrazu *mediatorów* użytego w poniższym zdaniu.

*Bardzo potrzeba dziś mediatorów w wojnach wewnętrznych.*

.....

.....

.....

**Zadanie 10. (0–1)**

**Na podstawie tekstu podaj przykład nieetycznego posługiwania się językiem.**

.....

.....

.....

**Zadanie 11. (0–2)**

Przeczytaj zdania.

*Wielu ludzi powtarza jak papugi. Więcej: łapią jakieś słowo czy sformułowanie, sklejają z innym przypadkowym słowem...*

**a) Wyjaśnij, czemu służy zastosowanie sformułowań potocznych w powyższych zdaniach.**

.....

.....

**b) Przekształć powyższe zdania tak, aby uniknąć użycia sformułowań potocznych.**

.....

.....

**Zadanie 12. (0–3)**

**Napisz streszczenie tekstu liczące 40–60 słów.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



### Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

**Temat 1. Tęsknota – siła niszcząca czy budująca ludzkie życie? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Lalki*, całej powieści Bolesława Prusa oraz wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Bolesław Prus

#### *Lalka*

Wokulski usiadł na kanapie i oparłszy głowę o ścianę, mówił jakby do siebie:

– Nie masz pojęcia, co ja wycierpiałem, oddalony od wszystkich, niepewny, czy już kogo zobaczę, tak strasznie samotny. [...] Nalej mi wina, Ignacy.

Wypił, zaczął znowu chodzić po pokoju i mówić przyciszonym głosem:

– Pierwszy raz spadło to na mnie w czasie przeprawy przez Dunaj, trwającej od wieczora do nocy. Płynąłem sam i Cygan przewoźnik. Nie mogąc rozmawiać, przypatrywałem się okolicy. Były w tym miejscu piaszczyste brzegi jak u nas. I drzewa podobne do naszych wierzb, wzgórz porośnięte leszczyną i kępy lasów sosnowych. Przez chwilę zdawało mi się, że jestem w kraju i że nim noc zapadnie, znowu was zobaczę. Noc zapadła, ale jednocześnie zniknęły mi z oczu brzegi. Byłem sam na ogromnej smudze wody, w której odbijały się nikle gwiazdy.

Wówczas przyszło mi na myśl, że tak daleko jestem od domu, że dziś ostatnim między mną i wami łącznikami są tylko te gwiazdy, że w tej chwili u was może nikt nie patrzy na nie, nikt o mnie nie pamięta, nikt... Uczułem jakby wewnętrzne rozdarcie i wtedy dopiero przekonałem się, jak głęboką mam ranę w duszy.

– Prawda, że nigdy nie interesowały mnie gwiazdy – szepnął pan Ignacy.

– Od tego dnia uległem dziwnej chorobie – mówił Wokulski. – Dopóki rozpisywałem listy, robiłem rachunki, odbierałem towary, rozsyłałem moich agentów, dopókim bodaj dźwigał i wyładowywał zepsute wozy albo czuwał nad skradającym się grabieżcą, miałem względny spokój. Ale gdym oderwał się od interesów, a nawet gdym na chwilę złożył pióro, czułem ból, jakby mi – czy ty rozumiesz, Ignacy? – jakby mi ziarno piasku wpadło do serca. Bywało, chodzę, jem, rozmawiam, myślę przytomnie, rozpatruję się w pięknej okolicy, nawet śmieję się i jestem wesół, a mimo to czuję jakieś tępe ukłucie, jakiś drobny niepokój, jakąś nieskończenie małą obawę.

Ten stan chroniczny, męczący nad wszelki wyraz, lada okoliczność rozdmuchiwała w burzę. Drzewo znajomej formy, jakiś obdarty pagórek, kolor obłoku, przelot ptaka, nawet powiew wiatru, bez żadnego zresztą powodu, budził we mnie tak szaloną rozpacz, że uciekałem od ludzi. Szukałem ustroni tak puste, gdzie bym mógł upaść na ziemię i, nie podsłuchany przez nikogo, wyć z bólu jak pies.

Czasami w tej ucieczce przed samym sobą doganiała mnie noc. Wtedy spoza krzaków, zwalonych pni i rozpadlin wychodziły naprzeciw mnie jakieś szare cienie i smutnie kiwały głowami o wyblakłych oczach. A wszystkie szelesty liści, daleki turkot wozów, szmery wód zlewały się w jeden głos żalony, który mnie pytał: „Przechodniu nasz, ach! co się z tobą stało?...”

Ach, co się ze mną stało...

– Nic nie rozumiem – przerwał Ignacy. – Cóż to za szal?

– Co?... Tęsknota.

– Za czym?

Wokulski drgnął.

– Za czym? No... za wszystkim... za krajem...

Bolesław Prus, *Lalka*, Wrocław 1998.

**Temat 2. Co może sprawić, że człowiek czuje się szczęśliwy i spełniony? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu powieści *Noce i dnie* Marii Dąbrowskiej oraz wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Maria Dąbrowska  
*Noce i dnie*

[Barbara] brała się do tej lub owej roboty, śpiewała i cieszyła się, że żyje. Gdyż była młoda i miała Bogumiła. O tak, mogła śmiało dziękować losom, że wyszedłszy za męża bez miłości, jego właśnie dostała. Bogumił był jej pociechą i ucieczką przed koszmarami, Bogumił okazywał jej ten podziw i to uznanie, których potrzebowała. A kiedy czasem sama się przed nim kajała<sup>3</sup>, że nie jest dosyć dobrą dla niego gospodynią – odpowiadał, że nie dba o to wcale.

– Jak to – mówiła – nie dbasz, kiedy ja przecież widzę, w jakim jesteś dobrym humorze, jak ci nastawiają przekąsek, napitków. Na pewno chciałbyś, żebym ja była gospodarna.

– Owszem – odpowiadał – lubię i to. Kto by tego nie lubił. Ale lubię tak samo żyć i bez tego. Mógłbym jeść co dzień to samo, spać na ziemi. [...] Ja się do wszystkiego w życiu przyzwyczaiłem i nie przejmuję się tymi rzeczami.

– A czym ty się przejmujesz? – pytała przypomniawszy sobie, ile dziedzin życia wartych zajmowania się nimi nie istnieje dla niego.

– Tobą – odpowiadał niezmiennie, a z takim zawsze wyrazem głosu i twarzy, jakby to nie było słowo zwyczajne, lecz jakiś akt strzelisty<sup>4</sup> do uwielbianych bogów.

– Nieprawda – mówiła, powstrzymując się od śmiechu i udając, że się oburza na taką zalotność nie w porę. – Ja wiem dobrze – dodawała – co jest dla ciebie ważniejsze. Buraki.

– Ano tak – przyznawał ze śmiechem. – Ano tak.

I rzeczywiście, żył swoją robotą na podwórzu i w polu do takiego stopnia, jakby od jej przebiegu zależała nie tylko zamożność właścicieli dóbr Krępa i jaka taka pomyślność ich obojga – lecz losy świata. [...]

Tak było, a jednak prawdę mówił, gdy mówił do swej żony: „Tobą. Tobą się tylko przejmuję”.

Bo choć ubogie, niepełne i mało rzeczy tego świata obejmujące, wydawało się pani Barbarze jego życie, to jednak żył on więcej niż jednym życiem, żył dwoma i obu im oddawał się pełną piersią; wszystek poświęcał się miłości i wszystek poświęcał się pracy. [...]

Nie miał on czasu, by tyle z panią Barbarą przebywać, ile chciał, lecz i w najkrótszą chwilę umiał okazać żarliwość, której inny by nie zmieścił w obszernym dniu miłości. Gdy się spóźniał na obiad lub kolację, pani Barbara, która lubiła, żeby wszystko było na porę, nie mogła go się doczekać i wychodziła czasem za próg, a bywało, że i dalej ku drodze, skąd miał przybyć.

– Co tu robisz? – pytał nadchodząc, a ona mówiła: – Czekam na ciebie. – Albo: Chciałam wyrzec na ciebie.

Zaś on nie mógł po prostu w to uwierzyć, nie posiadał się z radości i mówił: – To dopiero ja dziś jestem szczęśliwy.

Maria Dąbrowska, *Noce i dnie*, t.1, Warszawa 1975.

<sup>3</sup> Kajać się – przyznawać się do winy.

<sup>4</sup> Akt strzelisty – rodzaj krótkiej modlitwy.



















## **BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)**